

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświęczone o godzinie 9 rano.

Biał Inzeratowy: Kraków, pl. WW. Sulikow 6, l. p.

Ogłoszenia (Inseraty)

kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadawane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.

Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamawiających, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon 1 306. — Konto czekowe Nr 824.095.

Prenumerata miesięczna:
w odsyłki 2 K., bez odsyłki 1 K 60 h.,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2/3 szyl.,
70 ctm. amerykań.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.,
z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h., poświęczone 4 h.

Groźby wojenne.

Belgrad, stolica Serbii, stał się od kilku dni centrem wrzenia i pogroźek wojennych, najgłośniejszych chyba na całym półwyspie bałkańskim. Codziennie wygłasza tam młody następca tronu jakąś siarczą mowę, palą jakąś austriacką chorągiew i śpiewają bardzo podniecające pieśni wojenne...

A przy tym ogniu serbskim zjawiają się już przeróżne znane „słowiańskie“ postaci, ofiarujące ot tak tysiąc franków na „świętą sprawę słowiańską“, przyczem nigdy nie wiadomo, ile po drodze pieniędzy ofiarowanych przypadło...

Ten wielki niby zapał i animusz wojenny ma jedno tło nie bardzo wzniosłe, pociesza się jedną myślą, wcale nie bohaterką; że choćby Serbia zupełnie wojnę przegrała, to jednak nic się jej stać nie może!

Stąd wrzawa, licząca ostatecznie na bezkarność, stąd frazesy krwawe królewskiego synka, stąd ekscesy i operowanie w imię Austrii pogroźką band powstańczych, jak to praktykowano wobec starej, despotycznej Turcji.

I gdyby Rosya carska nie była dzisiaj tak doszczętnie zgnięta i podupadła finansowo, gdyby mogła się odważyć na jakąś akcję przeciwko Austrii, stałaby się Serbia jeszcze krzykliwszym instrumentem w ręku. Na razie jednak minister rosyjski Izwolski objeżdża Europę zachodnią, prowadząc grunt dla nowej miliardowej pożyczki i Serbia nie może liczyć na bardziej wyraźne wskazówki z Petersburga...

Wobec Serbii Austro-Węgry mają stać niewidocznie tak silne, że nie potrzebują się na razie niczego obawiać. Ale przyszłość Austrii w krajach o serbskiej ludności nie może opierać się na bagaciej jedynie. Austrii musi dać narodowi serbskiemu możliwość wszechstronnego rozwoju. Pierwszym krokiem w tym kierunku jest zapowiedź konstytucji i autonomii przyłączonych prowincji.

I dziwne, że Serbia najgwałtowniejszy nacisk podnosi dzisiaj wobec zasadniczego, dla narodu serbskiego w Bośni korzystnego zwrotu! Czyżby to była zawistna polityka dworska, lekająca się instynktownie o swoją przyszłość? Zwłaszcza, że w Austro-Węgrzech mieszka znacznie więcej Serbów, niż liczy ich sławetne królestwo serbskie, ze spółnikiem morderców, królem i pretrem na czele...

Jeżeli Austro-Węgry umożliwią swoim Serbom potężny rozwój narodowy i ekonomiczny, wówczas królestwo Serbii będzie ulegało silnemu wpływowi z zagranicy i może stracić rację bytu.

Dzisiaj grożąca wojna nie zmieni stanu posiadania obu państw, ale już sama jej groźba jest dla Austrii wskazówką, że sprawa rozwoju narodu serbskiego, mieszkającego w jej granicach, jest na przyszłość niezmiernie ważną i że najlepszym zabezpieczeniem się przed szaleństwami belgradzkimi jest zadowolenie Serbów z Austrii. A młody Karageorgewicz może sobie wówczas krzyżować i grozić, ile zechce.

Kwestya bałkańska.

Żadne z państw europejskich nie miało tak wyraźnie podbójczego, zaborczego charakteru, jak państwo Osmanów. W XIV w. oświadczyło już ono cały Bałkański półwysp i groźnie posuwało się w granice państw: węgierskiego i polskiego. W końcu jednak XVII stulecia zmuszone ono zostaje zwracać zabrane prowincje: oddaje ono Siedmiogród, ustępuje z Podola i Ukrainy. Państwo Osmanów przestaje już być groźnem dla Europy, a jemu samemu zagrażają carowie rosyjscy, którzy się uważają za spadkobierców tronu bizantyjskiego i protektorów wiary grecko-katolickiej. Zapał bowiem religijny, który potężną był podniętą podbójców, już był osłabł, a natomiast u ludów podbitych wzmagają się pragnienia wolności.

Zwłaszcza wielka rewolucya francuska w końcu XVIII stulecia, która wstrząsnęła całą Europą, silnie podnieciła pragnienie zrzućcia jarzma najezdniczego. Samo przez się rozumie się, że przejawiało się ono najsilniej w narodzie greckim, który się szczycił wysoką oświatą w starożytności, który uważał państwo bizantyjskie jako własne państwo. Jeden z najdzielniejszych bohaterów późniejszej walki o niepodległość, Teodor Kolokotronis, powiadał, że rewolucya francuska otworzyła mu oczy dopiero i jak trąba wszechświatowa zabrzmiiała, obwieszczając nadejście wolności. Grecy cieszyli się ze zwycięstw Bonapartego i rozchodzili się pomiędzy nimi wieść, że był on właściwie Grekiem z Morei i nazywał się Kakinieć. To podniecenie pomiędzy Grekami podtrzymywali emisjary francuscy. O wzniesieniu rewolucji w Grecji myślał i nasz Henryk Dąbrowski. Kiedy na podstawie zawartego w Amiens traktatu (27 marca 1802) miano rozwiązać legie polskie, przedstawił on Bonapartemu, jako pierwszemu konsulowi, projekt użycia tych legij dla

opanowania wysp Jońskich, proklamowania tam rzeczypospolitej egejskiej i wtargnięcia następnie pod sztandarem rewolucyjnym do Morei. „W ten sposób — pisał on — rzucisz, obywatelu, płodne ziarno rewolucji, które pewnego dnia zakiełkuje w całej Grecji, rewolucji ważnej dla dobra całej ludkości i korzystnej dla Francji“.

Rzucone ziarno kiełkowało. Grecy, po długiej i krwawej walce, odzyskali niepodległość. Serbowie i Rumuni przychodzili do nawpół samostnego bytu. Rewolucya 1848 r. na nowo silnie ożywiła nadzieje i pragnienia narodowe. Rumuni stają się propagatorami wielkiej konferencji naddunajskiej, w której mają bratnio z sobą się połączyć Słowianie, Madziarzy, Włosi i Grecy. Po upadku rewolucji, sporo Rumunów udaje się na emigracyę, tworzy tam komitet rewolucyjny rumuński, a Bratiano jako przedstawiciel Rumunów zasiada w Centralnym Komitecie Demokracji Europejskiej w Londynie obok Ledru-Rollina, Mazziniego, naszego Darasza i Rugego, byłego członka sejmu frankfurckiego.

Car Mikołaj, którego wojska dobiły w Węgrzech ostatecznie rewolucję, postanowił skoryzować z tego powszechnego zamieszania i osłabienia, jakie zapanowało było w Europie, i zasiąść na tronie w Carogrodzie, w tak oddawna pożądaną przez siebie. Mocarstwa europejskie uległy się jednak tego; wolały one panowanie Turków na półwyspie Bałkańskim, osłabione i dla nich niegroźne, aniżeli panowanie moskiewskie, wciąż jeszcze wówczas posuwające się na drodze zaborczej. Mikołaj pyszny nie chciał ustąpić, wywiązała się wojna i wojska carskie poniosły klęskę. Była wówczas dla Turcji przyjazna chwila wzmocnić swoje państwo i rząd turecki wszedł na tę drogę, ogłaszając w lutym 1856 r. tak zwany „Hat Humayun“, który nadawał chrześcijanom równe prawa z muzułmanami. Na nieszczerze swoje wszakże nie wytrwał rząd turecki w tych swoich dobrych zamiarach.

Rozkład więc państwa Osmanów odbywał się dalej. Multany i Wołoszczyzna proklamowały w grudniu 1861 r. swoje połączenie pod nazwą Rumunii. W 1867 r. rząd serbski wymógł od rządu tureckiego, że ten wyprowadził załogi swoje z Belgradu i innych twierdz Serbii, która w ten sposób stała się niemal niezależną. Nieustanne zaburzenia i powstania ludów podwładnych osłabiały Portę i niszczyły jej zasoby ekonomiczne, tak że została ona w 1876 r. doprowadzona do bankructwa.

Powstanie, które wybuchło w Hercegowinie w 1875 r., ogarnęło Bośnię i poruszyło Bułgarów, a w 1876 r. książęta serbski i

czarnogórski sformowali znaczną armię i wystąpili zbrojnie przeciwko Turkom. Wprawdzie armia turecka pobiła Serbów, lecz wnieśli się do tej wojny Rosya i, pomimo dzielnej i upartej obrony ze strony Turków, odniosła zwycięstwo, zawiązując je głównie pomocy rumuńskiej.

Mocarstwa europejskie powstrzymały znowu zapędę zaborcze państwa rosyjskiego, lecz zwięzły także i granice Porty Otomańskiej. Traktat, podpisany w Berlinie 13 lipca 1878 r., przyznał zupełną niepodległość Rumunii i Serbii, którą nadto powiększono o 210 mil kwadratowych i prawie 300.000 mieszkańców; powiększył Czarnogórze od strony Albanii i oddał mu port Antivari; utworzył dwa księstwa: niezawisłe bułgarskie i Rumelię, mającą własny samorząd i własnego księcia; oraz zezwolił Austrii zająć swoim wojskiem Hercegowinę i Bośnię i zaprowadzić tam pewny ład i porządek. Wypada przypomnieć, że poseł lwowski, Otton Hausner, w parlamencie wiedeńskim w 1879 r. protestował przeciwko tej niesprawiedliwej aneksji. Anglia też skorzystała z rozbioru Turcji i, na mocy zawartego w czerwcu z nią przymierza, zabezpieczającego jej posiadłości azjatyckie, przywłaszczyła sobie żyzną i słynną ze swego klimatu wyspę Cypr.

Jak po wojnie krymskiej Reszyd basza, przyjaciel Polaków, usiłował być wprowadzić państwo tureckie na drogę reform, tak i w 1876 r. przyjaciel Polaków, Midhat basza, naczelnik stronnictwa młodej Turcji, skłonił sułtana do ogłoszenia konstytucji, która miała stać łącznikiem pomiędzy różnoplemienną ludnością muzułmańską i chrześcijańską. Lecz konstytucya ta została na papierze. Dawne rządy despotyczne, sprzedajne, okrutne trwały dalej. I rozkład państwowo wciąż się odbywał. Rumelia w 1886 r. połączyła się z Bułgarią i otrząsnęła się ze swej zależności poprzedniej; ludność wyspy Kreta, która nieustannie buntami popierała swoje pragnienie połączenia się z Grecją, uzyskała w 1898 r. rozległą autonomię z greckim księciem na czele. A tymczasem w samym wnętrzu państwa tureckiego odbywały się nieustannie krwawe walki. Burzyli się Ormianie; Grecy ciążyli ku Grecji, Serbowie ku Serbii, Bułgarzy ku Bułgarii. Walki te w Macedonii przybrały takie rozmiary, że wnieśli się w nie Europa i ustanowiła tam swoją policję. Wreszcie, po porozumieniu się w Rewlu rządu angielskiego z rosyjskim, zapowiedziano, że ma nastąpić jakieś ważne, stanowcze postanowienie co do tej prowincji, któreby prawdopodobnie i ją usunęło od bezpośredniej władzy rządu tureckiego. Jeżeli weźmiemy w uwagę, że ta prowincya w pań-

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

44

Nastąpiła pauza.

— Zdaje mi się — skończyła wreszcie Mrs Winnie — że pan, tak samo jak on, zostanie niewidocznym interesu — obojętnym na wszystkich i wszystkich. Czy rozpoczął już pan w tym kierunku?

— Jeszcze nie — odparł Montague. — Rozważam się jeszcze wkoło siebie.

— Nie mam najmniejszego pojęcia o interesach — wyznała dama. — Jak się do tego przystępuje?

— Nie mogę się pochwalić, abym sam coś o tem wiedział, jak dotąd — odrzekł Montague z uśmiechem.

— Czy chce pan być „protégé“ mojego brata? — zagadnęła Mrs Winnie.

— Propozycya ta była trochę niespodziewaną, Montague odpowiedział rezolutnie.

— Nie mam nic przeciw temu. Cóż Mr. Duval może ze mnie zrobić?

— Nie wiem. W każdym razie może zrobić w Nowym Jorku wszystko, co zechce.

— Proszę pana, jak można zrobić grubego młyna; poproszę go o to. Doprawdy, on może zrobić.

— Nie wątpię o tem ani na chwilę — odparł Montague.

— Muszę panu tylko powiedzieć, abys się nie kłopotował w korzystaniu z pomysłów, które się panu nastroją. Przekonałam się, że w Nowym Jorku nie można in-

— dać sobie rady, jak tylko grabiąc co się

da, na prawo i na lewo. W przeciwnym razie inni pana uprzedzą.

— Dotąd cieszyłem się łaskawymi względami u wszystkich — odparł Montague. — Ale, gdy stanę do interesu, będę musiał zahartować swe serce.

Mrs Winnie siedziała zamyślona.

— Ja myślę, że interesy są czemś okropnym — rzekła. — Tyle ciężkiej pracy i zmartwień! Dlaczego ludzie nie wynajdą sposobu obywatela się bez nich?

— Są rachunki do płacenia — odrzekł Montague.

— To jest ten nasz straszny, zbytkowny sposób życia — westchnęła lady. — Czasami chciałabym, abym nigdy w życiu nie miała pieniędzy.

— Uprzykrzy się pani niedługo to wszystko — rzekł Montague. — Rzuci pani ten dom...

— Tego nie zrobię — odrzekła pospiesznie. — Ale naprawdę nie dbam zupełnie o życie tego rodzaju, jak teraz. Chciałabym żyć skromnie, bez tylu trosk i odpowiedzialności. I pewnego pięknego dnia urzeczywistnię to — tak, naprawdę. Kupię sobie jakąś małą farmę na wsi, zdala od ludzi. Będę tam żyła, chowała kurczęta i warzywa, będę miała swój własny ogród kwiatowy, którego sama będę doglądać. Będzie to proste i skromne... — Naraz Mrs Winnie urwała:

— Pan śmieje się ze mnie?

— Bynajmniej — odparł Montague. — Lecz nie mogę opędzić się myśli o reporterach pism!

— Ach, o to panu chodzi! Nie można nigdy mieć pięknych marzeń lub pozwolić so-

bie na ludzkie uczucia, aby nie mieć do czytania z reporterami!

Gdyby Montague rozmawiał z Mrs Winnie Duval po raz pierwszy, mógłby się przejąć jej tęsknotą do skromnego życia; mógłby poczytywał to za poważny objaw prądu czasu. Lecz, niestety, wiedział doskonale, że nikt nie pozwalał sobie na tak fantastyczne zbytki, jak ona — tylko jej zbytki miały markę jej oryginalności. Palia papierosy, specjalnie dla niej fabrykowane, i gdy częstowała kogoś, można było się przekonać, że na bibułkach był herb starego książęcego domu Montmorenci! Gdy otrzymywało się list od Mrs Winnie, dostrzegano się, że używała wyłącznie trzycentowych znaczków pocztowych — ponieważ kolor lawendowy był jej kolorem, a znaczki dwucentowe były ohydnym czerwonego koloru! Można było przewidzieć też, że gdyby Mrs Winnie zabrała się kiedy do hodowania kurcząt, to kurczęta byłyby specjalnie sprowadzane z Chin lub Patagonii, a koje dla kurcząt przedstawiałyby dokładne kopie z kojów w starym zamku Montmorenci, który odwiedziła podczas swej podróży automobilowej.

Lecz Mrs Winnie była piękna i rozmowa z nią miała pewien urok; to też Montague nie mógł się oprzeć uczuciu sympatii, gdy opowiadała o swych pasterskich skłonnościach. Poczęła mówić potem o Mrs. Caroline Smythe, która zwołała raz swe przyjaciółki na zebranie w jednym olbrzymim hotelu nowojorskim i zorganizowała towarzystwo opieki nad bezdomnymi kotami; założyła też dla nich przytułek. Potem Mrs Winnie przeszła do dociekań spirytystycznych. Była raz

na takim seansie, na którym poważni profesorowie i inteligentne damy siedzieli w skupieniu, oczekując zjawienia się duchów. Było to pierwsze jej doświadczenie i była podniecona, jak dziecko, które znalazło klucz od szafki z konfiturami.

— Nie wiedziałam, czy mam się śmiać, czy lękać — rzekła wkońcu. — Co pan myśli o tem?

— Może zechce pani opisać mi w przybliżeniu swoje wrażenia — rzekł Montague z uśmiechem.

— A więc słuchaj pan. Przedewszystkiem wyobraź pan sobie pukający stół... jest to coś tak niezwykłego! Stołek skacze bez żadnej pomocy po pokoju! Potem wystukuje różne tajemnicze słowa; trudno wyobrazić sobie to dziwne uczucie, kiedy się widzi ludzi, wierzących, że naprawdę otrzymują zlecenia od duchów. Wprost, wie pan, krew zastyga w żyłach. Albo ta kobieta — madame Somebody, czy inaczej, — kiedy wpadła w ekstazę — uch! Rozmawiała potem z jednym panem, który opowiedział mi, że we śnie ukazał mu się jego ojciec, zawiadamiając go, że przed chwilą utonął w morzu. Czy słyszał pan kiedy o czemś podobnym?

— W naszej rodzinie jest podobna tradycja — rzekł Montague.

— Zdaje się, że każda rodzina ją ma. Ale to, wie pan, tak maie zdenerwowało — nie zmrzyłam oka przez całą noc, oczekując zjawienia się mego ojca. Ojciec mój miał astmę i zdawało mi się wciąż, że słyszę jego oddech.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stwie tureckiem europejskim jest środkowa i oddziela w zupełności Albanię od Tracii, to uniezależnienie jej byłoby olbrzymim krokiem do zupełnego obalenia władztwa Turków w Europie. Za uniezależnieniem Macedonii prawdopodobnie poszłoby oderwanie się Albanii, której ludność wśród swych gór wysokich zachowała wielką swobodę i okazuje wielki pociąg do życia niepodległego.

Groźne to niebezpieczeństwo zjednało młodą Turcję, która w ostatnich latach rozwijała wielką czynność, licznych stronników, i widzieliśmy, jak szybko, jak jednomyślnie wykonano w całym państwie rewolucję. Została ogłoszona czyli raczej przywrócona na nowo konstytucja, nastąpiły dni wolnościowe, bratanie się powszechne, nawet Turczynki zaczęły mówić o swych ludzkich prawach.

Czy nie zapóźno jednak przychodzi to usiłowanie wzmocnienia spójni państwowej za pomocą wolności konstytucyjnych? Pragnienia narodowe są już silnie rozbudzone, a Turcy, to jest nie muzułmanie, ale prawdziwi Turcy, przedstawiają w całej ludności ogromną mniejszość. Nigdy ich nie było w europejskiej Turcji więcej nad dwa miliony, a od połowy zeszłego stulecia, w miarę uniezależnienia się prowincji, rozpoczęło się nieustanne przesiedlanie się rodzin tureckich do Azji, i dzisiaj liczą prawdziwych Turków w europejskim państwie tureckim nie więcej nad 600.000. Wprawdzie muzułmanie, chociażby byli słowiańskiego lub innego pochodzenia, uważają siebie także za Turków, lecz w tym względzie w ostatnich czasach też widoczna zaczęła zachodzić zmiana. Przynależność narodowościowa zaczyna brać przewagę nad przynależnością religijną. Nadto chrześcijaństwo obu kościołów: greckiego i rzymskiego szerzy się. Pomijając Albańczykami jest już 300.000 katolików i ci nie uważają siebie za Turków. Najwięcej turecką jest Tracja, i to masowo skupioną jest ludność turecka głównie w dwóch miastach: w Adrianopolu i w Konstantynopolu.

Turcy jako panujący naród nie mają przyszłości w Europie. Gdyby zamiast rządów sultanskich, mogła się utworzyć rzeczpolita federacyjna, w której wszystkie narody łączyłyby się z sobą jako wolne i równe, tam i Turcy mogliby zapewnić sobie godne i korzystne stanowisko.

Turcy mają wiele pięknych przymiotów w swym charakterze i od upadku Polski okazywali zawsze wiele przychylności dla naszego narodu, tak że bądź co bądź dla nich czujemy ogromne współczucie i szczerze pragnęlibyśmy, aby udało się im zachować, umocnić, rozszerzyć konstytucję i uczynić ją rzetelnym łącznikiem ludności państwa tureckiego.

B. L.

Wypadki na Wschodzie.

Skupczyna serbska.

Belgrad. Po przyjęciu protokołu onegdajszego posiedzenia odczytano wniesiony przez ministra wojny projekt ustawy, według którego minister wojny domaga się od skupczyny upelnocnienia do wydania 16 milionów denarów dla uzupełnienia zbrojeń.

Przedłożenie przekazano komisji finansowej.

Na wniosek prezydenta Jovanovicia wysłano do Cetynii do skupczyny następujący telegram:

„Zebrana dla czynności około obrony zagrożonej serbskiej narodowości i przyszłości skupczyna królestwa Serbii przesyła swe pozdrowienie skupczynie braterskiego księstwa Czarnogóry. Oby w sercach wybrańców ludu z nową siłą rozgorzał niegasnący ogień, który żywiony jest przez naszą świetną dawną wielkość i przez nasze długie męczeństwo. Wierni stróże serbskiego testamentu bronici będziemy jednomyślnie tego, co jest naszym.”

Po odczytaniu nadeszłych do skupczyny depesz powitalnych z kraju, wygłosił prezydent Jovanowicz mowę, w której wyraził żal z powodu pokrzywdzenia Serbii. Naród serbski musi bronić swej narodowości. Prawa serbskiego ludu w Bośni są jasne. W Bośni istnieli już dawno Serbowie, zanim jeszcze przyszedł Madziarz. (Burzliwe oklaski i brawa). Bośnia była kolebką serbskiego państwa Nemanja.

Naród serbski patrzy z uprawnionym zaufaniem na naród francuski (burzliwe okrzyki: „Zivio!”), który w walkach o wolność ludów w XIX stuleciu stanął na czele; serbski naród ufa także włoskiemu narodowi (burzliwe okrzyki: „Zivio!”), który w poprzednim stuleciu wywalczył swą narodową jedność. Serbski naród sądzi także, że Anglia (burzliwe okrzyki: „Zivio!”) pozostanie wierną swemu stanowisku w ubiegłym stuleciu. Dalej spodziewam się, że nasz głos dotrze

do serca rosyjskiego narodu, ponieważ zaporą, która istniała między tym potężnym narodem słowiańskim a jego władcą usuniętą została.

Jeśli mimo to nasz głos pozostał nie wysłuchany, to usłyszysz się głos Serbów.

Deputowany nacjonalistyczny Ribarac odczytał następującą rezolucję:

Skupczyna jest boleśnie dotknięta przez wielkie bezprawie, jakiego doznali zastępcy Serbii i naród serbski przez naruszenie międzynarodowego aktu bez wysłuchania dotyczącego narodu z tej strony, która akt ten podpisała i która była stróżem jego. W głębokim przekonaniu o niebezpieczeństwach, jakie grożą całemu serbskiemu szczeptowi, serbska narodowa skupczyna jednomyślnie wyraża swoje zaufanie królewskiemu rządowi w oczekiwaniu, że będzie on w najenergiczniejszy sposób działał ku ochronie zagrożonych serbskich interesów. W tym celu skupczyna stawia rządowi do dyspozycji całą siłę całego jednomyślnego narodu serbskiego.

Posel socjalno-demokratyczny Kablerowicz oświadcza, że ze względu na wyłączone już na tajnym posiedzeniu powody głosować będzie przeciw tej rezolucji, ponieważ rząd w swej nocie, protestującej przeciw aneksji Bośni i Hercegowiny w niedostateczny sposób wystąpił w obronie serbskiego narodu w tych obu krajach.

Rezolucję wszystkim przeciw głosowi Kablerowicza przyjęto. (Długotrwałe brawa i burzliwe okrzyki: „Zivio!”).

Termin następnego posiedzenia podany będzie w drodze pisemnej do wiadomości.

Niezawisła Bułgaria.

Zofia. Król Ferdynand wczoraj o godz. 3 po południu wjechał do miasta. Całe miasto, zwłaszcza ulice, któremi pochód postępował, udekorowano chorągiewami. Przed mostem wzniesiono bramę tryumfalną, naśladowującą bramę starej twierdzy zofijskiej. Na bramie umieszczono napisy: Niech żyje car! Niezawisła Bułgaria niech żyje! — Wzdłuż całej drogi, którą pochód się poruszał, garnizon tworzył szpaler, dalej ustawiły się szkoły, stowarzyszenia i publiczność, którą obliczają na 50.000. Król kilka kilometrów przed miastem wysiadł z pociągu i pojechał konno do Zofii.

Przed koszarami kawalerii przyjęła go generalicya i komendanci wojska. Król w ich otoczeniu konno dokonał wjazdu do Zofii. Baterie dały 31 strzałów. Przy przybyciu do bramy tryumfalnej król odebrał raport od komendanta załogi, poczem chór odśpiewał hymn królewski. Tu zbrali się także ministrowie, prezydent Sobrania i burmistrz z radcami. Burmistrz, powitałszy króla, wręczył mu chleb z solą. Wdowa po byłym prezydencie gabinetu wręczyła królowi bukiet imieniem kobiet bułgarskich, a żona prezydenta ministrów Malinowowa bukiet imieniem rządu.

Król udał się do katedry, gdzie przyjął go metropolita z całym klerem. Po nabożeństwie król udał się do pałacu. Na placu Aleksandra odbyła się następnie defilada wojskowa.

Konstantynopol. Ferdynand bułgarski oświadczył specjalnemu korespondentowi „Jeni Gazeta”, że 20 lat był wiernym przyjacielem Turcy i nim też pozostanie. Nigdy nie żywił myśli wojennych. Wyraził podziw dla czynów młodoturków i prosił, by objaśnić w tym duchu opinię publiczną turecką.

Konstantynopol. Dzienniki donoszą, że trzy klasy rezerwy bułgarskiej zostały na dzisiaj powołane i że ogółem powołano 100.000 ludzi.

Zofia. Wczoraj wieczorem urządzili oficerowie królowi owacy. Miasto było iluminowane. Pod pałac królewski udał się korowód z pochodniami i urządził królowi owacy.

Konstantynopol. Dziennik urzędowy publikuje zaprzeczenie amerykańskiego ambasadora, jakoby Ameryka uznała proklamację Bułgarii.

W Turcyi.

Konstantynopol. Porta, jak się zdaje, usiłuje uśmierzyć wzburzenie. Dziennik urzędowy ogłasza, że nadzwyczajne wydania dzienników dozwolone są tylko dla oficjalnych lub nadzwyczaj ważnych wiadomości.

Tureckie dzienniki donoszą, że Rosya, Anglia, Francya i Włochy oficjalnie zgodziły się na konferencję.

Wczorajsze dzienniki wzywają dalej do bojkotu towarów austriackich.

Konstantynopol. Podczas wczorajszych manifestacji serbsko-czarnogórskich poseł serbski stanął w oknie swego mieszka-

nia i wygłosił mowę, w której wzywał do spokoju.

Konstantynopol. Tureckie dzienniki donoszą, że onegdaj przybył do Smyrny jeden angielski pancernik. Dziś przybywa tam cała eskadra.

Aneksja Krety przez Grecję.

Kanea. (Biuro Reutersa). Izba deputowanych zebrała się wczoraj na posiedzenie, na którym nie jawili się posłowie muzułmańscy. Izba oświadczyła się za połączeniem z Grecją.

Ateny. (Ateńska ag. tel.). Kreteńczycy, mieszkający w Atenach i Pireusie, odbyli onegdaj mityng, który przyjął rezolucję, wyrażającą żywą podziękę kreteńskiego ludu dla mocarstw ochronnych i prośbę, by zgodziły się na przyłączenie Krety do Grecji. Rezolucya ta posłom mocarstw opiekuńczych w Atenach została wręczona i przesłana w drodze telegraficznej prezydentowi kreteńskiej Izby.

Konstantynopol. „Ikdam” donosi, że Porta wręczyła tutejszemu posłowi greckiemu notę z oświadczeniem, że w razie jeżeli Grecya zaakceptuje przyłączenie Krety, Porta będzie to uważała za akt agresywny.

Bojkot Austrii.

Paryż. Ag. Havasa donosi z Aten: Według wiadomości z Dedeagac rozlepiono tam afisze, zabraniające kupcom czynienia zamówień w Austro-Węgrzech.

Konstantynopol. Artykuły prasy, mowy na zgromadzeniach i pisma ulotne wzywają dalej do bojkotu towarów austro-węgierskich. Ambasador austriacki Pallavicini poczynił energiczne kroki u Porty, aby tej agitacji położyć koniec. Porta i komitet młodoturcki wydały do komitetów i do władz prowincjonalnych nakaz wstrzymania manifestacji przeciw Austrii i Bułgarii.

Na dzisiaj zwołała prasa turecka wielki mityng, na którym ma być uchwalonem podziękowanie dla mocarstw przychylnych Turcyi i protest przeciw postępowaniu Austrii i Bułgarii.

Konferencya mocarstw.

Paryż. W sprawie rokowań o konferencję w Berlinie donosi „Petit Parisien”, że kwestya dardaneńska nie będzie wyłączoną z programu obrad; Anglia poniesie tę ofiarę, aby dopuścić do tego punktu. Toczą się jeszcze rokowania co do sposobu, w jaki będzie można sprawę tę zadowalniająco rozwiązać.

Łoodyn. Biuro Reutersa donosi, że konferencje między Greyem a Izwolskim nie są jeszcze ukończone i dlatego zachowują w kołach rządowych milczenie. Niema jednak powodu do przypuszczenia, jakoby dyskutowano o jakiegokolwiek zmianie umowy angielsko-rosyjskiej. Rokowania między Greyem a Izwolskim zajmują się wyłącznie położeniem na Wschodzie. Obaj ministrowie uznają konieczność konferencji oryentalnej i że konferencje w tej sprawie odbyte w ministerstwie spraw zagranicznych, usunęły już kilka trudności.

Równocześnie odbywają się w tej samej sprawie rokowania między Francją a Rosją. Prawdopodobnie zajęcia na Wschodzie uczynią koniecznym rozszerzenie programu konferencji.

Ze strony mocarstw oddano już oświadczenia za zasadą, aby żadna zmiana traktatów nie mogła nastąpić bez zgody innych mocarstw, podpisanych na traktacie.

* Przegląd społeczny.

Strejk górników. W zagłębiu ostrawsko-karwińskim na szybach Salma II i Salma VII (własność ostrawskiej spółki kopalnianej, dawniej księcia Salma) wybuchł dnia 12 b. m. strejk górników. Strejk spowodowało niedotrzymanie zawartej zeszłego roku umowy co do zarobku między górnikami i przedsiębiorcami. Wypłacano bowiem kopaczom mniej jak 4, a dosyć często mniej jak 3 korony na zmianę, chociaż przeciętny zarobek kopacza na zmianę, ugodą zagwarantowany (na szybie Salma II i VII) wynosi K 4:37.

W miesiącu wrześniu wypłacano kopaczom na szybie Salma II w 15 przodkach (to jest 17:8% zmian) mniej jak 4 K na zmianę. Na szybie Salma VII płacą jeszcze o wiele gorzej. W 7 przodkach wypłacano kopaczom na zmianę od K 2:58 do 2:93, a w 49 innych przodkach wypłacano od K 3:01 do 3:93 na zmianę, chociaż przeciętny zarobek na zmianę ma wynosić K 4:37. — Wogóle na 38:8% zmian kopaczy wynosił zarobek mniej jak 4 K. Przy reklamacyi o lepszy akord z początkiem miesiąca, obiecywano górnikom podwyższenie akordu przy odbiorce (z końcem miesiąca), a przy odbiorce zwyzywano ich leniuchami i dano dawny, niski akord. Górnik Ożanę, który aż do kancelaryi poszedł domagać się lepszej zapłaty, kierownik

kopalni Ffirst zwymyślał i chciał go wypoliczkować. Zarobku nie podwyższono mu.

Na konferencji delegatów, odbytej przed miesiącem, uchwalili górnicy wytoczyć przedsięwzięcie proces o niedotrzymanie umowy. Na szybie Salma II i VII, jakby na kpiny z tego protestu górników, jeszcze bardziej zarobki im obniżono, co też wywołało strejk. Górnicy zastrejkiowali solidarnie tak, że niema ani jednego łamistrejka, i są zdecydowani tak długo do roboty nie wrócić, aż uzyskają gwarancję lepszej płacy.

KRONIKA.

Kraków, 13 października.

Nowiny krakowskie.

Katastrofa przy ul. Zyblikiewicza. W stanie zdrowia leżących w szpitalu Ptaka i Surówki nie nastąpiła żadna zmiana; obaj są bardzo ciężko chorzy i lekarze są niepewni co do ich losu. Także w zdrowiu leżących się w domu Korepty i Kamieniarczyka nie zaszło nic decydującego; najgorzej ma się Korepta, gdyż rana na głowie narusza mózg. Kamieniarczyk, któremu — jak donieśliśmy — spadła na głowę cebrzyk z wapnem, stanowczo stracił wzrok; także co do jego stanu umysłowego zachędzają obawy, gdyż z przestrachu ciągle leży w malignie i majaczy.

Komisya sądowa, odbyta wczoraj na miejscu katastrofy, nie dokończyła swych prac, gdyż na żądanie sędziego śledczego mają być odsłonięte fundamenty domu dla przekonania się, czy zostały odpowiednio do bagnetego gruntu ułożone. Roboty ta potrwa kilka dni, wobec czego prace komisji doznają przerwy.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że w najbliższą sobotę teatr wystawia nową sztukę autorki „Moralności pani Dulskiej”. Jest to komedia w 3 aktach p. n.: „Skiz”. Rzecz osnuta jest na tle środowiska ziemianko-arystokratycznego. W „Skizie” w głównej roli kobiecej wystąpi p. Irena Solska.

Esperanto w krakowskiej Akademii handlowej. W tutejszej Akademii handlowej przeprowadzono naukę międzynarodowego języka Esperanto. Jestto w całym państwie pierwszy zakład naukowy, który przyjął Esperanto do swego planu nauk. Natomiast w innych państwach, zwłaszcza we Francji i Anglii jest mnóstwo szkół, gdzie od szeregu lat uczą języka esperanto, jako przedmiotu obywatelskiego.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Wtorek: „Pani zamku Östrot”, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Środa: „Obłudnicy”, komedia w 3 aktach Shawa (popularne).

Czwartek: „Wesele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

Piątek: „Pani zamku Östrot”, dramat w 5 aktach H. Ibsena.

Sobota: „Skiz”, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Podczłowiek”, komedia w 4 aktach T. Jaroszyńskiego (ceny żone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Skiz”, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam, że repertuar zapowiada na czwartek wodewil w 3 aktach p. t. „Rozkosze Warszawy”. W głównych rolach wystąpią pp. Poleński, Konarski, Sarnowski, Koryciński, Kwieciński, Zielińska, Konarska, Grabowska i i.

Dziś we wtorek operetka „Przygody pensjonariuski”. Jutro we środę ukaże się po raz 8-my mieszany wokalny wodewil ze śpiewami i tańcami p. t. „Obywatelka z Krowodrzy” K. Majeranowskiego.

— **Instytut muzyczny.** Drugi wykład o historii muzyki odbędzie się w sobotę 17 b. m. o godz. 6 wieczorem w salach Instytutu przy ul. Łękiej 14.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza**, ul. Szewska 16, l. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedzielę i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9 w niedzielę i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Afera szpiegowska. Aresztowanie Monczalowskiego wywołało w obozie moskalofili popłoch. Natychmiast po aresztowaniu udał się poseł moskalofilski Dudykiewicz do dyrektora policji i odbył z nim konferencję. Nie raz nie zanosi się na dalsze aresztowania. Obroncy Monczalowskiego będą bronili go w ten sposób, że wskażą na jego niepoczytalność. Monczalowski jest mianowicie epileptykiem.

Alarmująca wieść „Dziennika polskiego”, jakoby władze austriackie miały z powodzeniem afery Monczalowskiego rozpocząć nagony na emigrantów politycznych z caratu, nie sprawdza się. Był to wymysł tylko niektórych dzienników, polujących na sensacyjność.

Szkarlatyna. Dnia 10 b. m. zachorowało 10 osób, wyzdrowiało 12 umarła 1 osoba. Pozostaje w leczeniu 240 osób. Nowi chorzy pochodzą z ul. Żółkiewskiej, Marcina, Zyblikiewicza.

Bielizna męska i damska,

krawaty, parasole, kalosze prawdziwe rosyjskie oraz towary galanteryjne w wielkim wyborze poleca

HENRYK RECHT ulica Floryańska L. 2, FILIA ulica Grodzka L. 25

wicza, Łyczakowskiej, Na Błoniach, Bartosza Głowackiego, Strzeleckiej, pl. Strzeleckiego i Berbskiej.

Z kraju.

Przeciw podróżowaniu taryf kolejowych. W sobotę 10 b. m. odbyła się w wydziale krajowym ankieta dla wdrożenia akcji celem ochrony krajowej produkcji w dziedzinie taryf kolejowych. W ankiecie tej pod przewodnictwem zastępcy marszałka kraj. dra Piłata wzięli udział delegaci Tow. gospodarczego, Tow. rolniczego, starostwa górniczego, wszystkich 3 Izb handlowych, Tow. leśnego, Tow. górniczego, krajowego związku naftowego, tudzież delegaci wszystkich trzech dyrekcji kolejowych.

Wobec zamiaru ministerstwa kolejowego, dotyczącego reformy taryfy towarowej kolei państwowej, zaznaczono jednomyślnie, że kraj mógłby się zgodzić tylko na takie uregulowanie taryf, w którym widziałby gwarancję ochrony i poparcia rodzimej produkcji. Zebranie materiału informacyjnego i dat statystycznych postanowiono poruczyć poszczególnym zawodowym korporacjom i ich samowolnym referentom. Wybrano na razie subkomitet, w skład którego weszli poseł Batta-glia, Chodkiewicz, prof. Górski, dr Paygert, Jenner, Wierzbicki i prof. Zatożciecki.

Subkomitet rozdzielił poszczególne referaty będzie pilnował rychłego wypracowania tychże, a zebrany materiał ugrupuje i wnioski przedłoży ankiecie ogólnej, później zwołać się mającej.

Roczny kurs młeczarski rozpoczyna się w krajowej szkole młeczarskiej w pierwszych dniach listopada b. r. Kandydaci winni wnieść podanie na ręce dyrekcji szkoły. Wymagane: ukończony 17 rok życia, ukończona szkoła ludowa z dobrym postępowaniem, świadectwo lekarskie. Praktyka młeczarska, tudzież ukończona poprzednio szkoła rolnicza zapewniają pierwszeństwo przyjęcia. Blizsze szczegóły udzieli dyrekcja szkoły (Rzeszów - Staromiejskie).

Śmierć w płomieniach. Michał Ilków, 6-letni pastuszek w Koniuszkach obok Bursztyna, chcąc się ogrzać na polu, rozniecił ogień. Przez nieostrożność zajęło się na nim ubranie i w jednej chwili stanął cały w płomieniach. Zaczął biec w kierunku wsi, lecz ubiegłszy zaledwie kilka kroków, padł na ziemię. Krzyk jego usłyszeli ludzie, pracujący nieopodal wsi, lecz nim zdążyli przybyć z pomocą, Ilków poniósł śmierć.

Echo korupcji sądowej na Bukowlne. W czasie śledztwa, przeprowadzonego przez adw. dworu Czerwińskiego w sądzie obwodowym w Suczawie, aresztowano między innymi 4 kupców tamtejszych pod zarzutem nakłaniania sędziów do nadużycia władzy urzędowej i usiłowanego przekupstwa. Oskarżeni, między nimi były burmistrz Suczawy, wnieśli podanie do najwyższego trybunału w Wiedniu o delegację sądu wiedeńskiego do przeprowadzenia tej rozprawy. Najwyższy trybunał zgodził się odmówić, a delegował sąd lwowski.

Oszustwo z dolarami. Wójt z Przysławia, wioski obok Turki leżącej, uprawiał od dłuższego czasu znakomity interes na pieniądzech amerykańskich, nadsyłanych przez ludzi będących w Ameryce, do rodzin w Przysławiu. Pomysłowy Fedio Dzura podstawił inne osoby, zaopatrywał się w urzędowe pieczętki i za pomocą ich pobierał na tamtejszej poczcie dolary. Przypadek wykrył całą manipulację, a pomysłowym wójtem zaopiekowała się żandarmeria.

Z zaboru rosyjskiego.

Lokauty łódzkie. W fabryce Scheiblera wydano ogłoszenie, że jeżeli robotnicy nie zgodzą się na obniżkę płacy, to wszystkie oddziały zostaną zamknięte.

W fabryce Steinerta ogłoszono, że płace będą niższe robotnikom; dano czas do namysłu do 26 b. m.

Zarządzenia sanitarne. Dzienniki warszawskie donoszą: Na posiedzeniu komitetu miejskiego do walki z cholera w Warszawie uchwalono, pomiędzy innymi, co następuje: Nie dokonywać wewnętrznego czyszczenia i mianowania żydów zmarłych na cholera, o czym zawiadomić zarząd warszawskiej gminy żydowskiej; zwiększyć dozór sanitarny nad robotnikami przy stacji filtrów, aby w ten sposób zabezpieczyć teren wodociągów od zarażenia bakteriami cholerycznymi, które mogą przedostać się do wody; w ambulatoriach szpitalnych i w innych miejscach, dokąd udają się mieszkańcy o porady lekarskie, ustawić bezpłatne rozdawanie broszur popularyzujących o chorobie; utworzyć ustępy na targach, cmentarzach i t. d.; urządzić komisję do zbadania pod względem sanitarnym krańców miasta, gdzie epidemia może powstać najłatwiej.

Całe miasto ma być podzielone na rewiry sanitarne, nad którymi dozór oddany będzie

opiekuńczym komitetom sanitarnym. Przytem wyrażono życzenie, aby utworzony już przez Towarzystwo higieniczne komitet sanitarny połączył się z nowymi komitetami.

Masowe rewizje i aresztowania w Rakowie.

W piątek ubiegły dokonała policja masowych rewizyj w Rakowie pod Częstochową. Aresztowano dwadzieścia kilka osób, między innymi p. Maryana Głuchowskiego, urzędnika Huty na Rakowie i opiekuna ochronki.

Z zaboru pruskiego.

Ściągnięcie polskiego języka na cmentarzach! Berliński hakatystyczny organ „Tägl. Rundschau“ pisze, co następuje: Na wiosnę przedłożył magistrat miasta Herne radzie miejskiej wniosek, według którego napisy na nagrobkach mają być dozwolone tylko w języku niemieckim. Wniosek ten przeszedł mimo protestu pewnej części radców centrowych. Ponieważ atoli uchwały owego posiedzenia trzeba było przedłożyć do powtórnego zatwierdzenia — powzięto je przed ogłoszeniem uchwały o wcieleniu do gminy — odesłano wniosek magistratu na następnym posiedzeniu do komisji cmentarnej. Komisja ta oświadczyła się, z wyjątkiem jednego członka, za niedopuszczeniem języka polskiego na nagrobkach.

Mania prześladowcza, czy posunięta do ostatnich granic prowokacja hakatystów sprwadza władze pruskie na cmentarze, aby i tam tropiły niebezpieczny żywioł polski. Przykład, którego daremny byłoby szukać we współczesnych krajach cywilizowanych całego świata.

Cesarski dar dla Polaka. Cesarz Wilhelm posiada dobra i polowanie w Romintach tuż nad granicą rosyjską w pobliżu Wisztynca (gub. suwalska). W końcu z. m. w majątku Zitkiemach, należącym do klucza rominckiego, odbywało się uroczyste otwarcie szpitala w obecności Wilhelma, jako fundatora. Na tej uroczystości znajdował się w liczbie zaproszonych gości i gubernator suwalski Stremouchow. Na sali chorych znajdował się między innymi robotnik, pochodzący z Królestwa, który stracił nogę przy budowie kolei rominckiej.

Cesarz Wilhelm ofiarował kalece — sztuczną nogę. Tyle „serca“ może oczekiwać polski robotnik od władcy Prus.

Dawne sędziwy szlachki. „Kuryer poznański“ pisze: „Dzięki frymarce sprzedawczyków, dla których pieniądź większym jest bożyszczem, niż honor imienia polskiego i honor rodzinny, panoszy się dziś w wielu dawnych staropolskich dworach i siedzibach hakatyzm wraz z nieodstępnym towarzyszeniem swoim, protestantyzmem. Przypominamy tylko pałac hr. Czarneckiego w Pakosławiu, w którym obecnie mieści się zbor protestancki.

Dwór w Mielżynie, w pow. witkowski, majątku zaprzepaszczonym przed 2 laty przez p. Stanisława Dobrogoskiego, a rozparcelowanym już częściowo pomiędzy kolonistów protestanckich, zamieniony zostanie na zakład wychowawczy stowarzyszenia nad sierotami na kresach wschodnich. Stowarzyszenie to, popierane oczywiście przez rząd, posiada tendencje wyraźnie germanizacyjne i, jak przed mniej więcej półtora rokiem wykazała „Germania“, protestanckie. Stawia sobie ono za zadanie ściąganie z zachodnich centrów przemysłowych sierot, dzieci nieślubnych i t. p. i kształcenie ich w rzemiośle, zaprawiając już zawczasu młode umysły jadem hakatyzmu. Działalności stowarzyszenia, obliczonej na dalszą metę, nie można bynajmniej odmówić pomysłowości. Młodzi rzemieślnicy, obeznani gruntownie ze swym fachem, wtajemniczeni od najmłodszych lat dziecięcych w arkanach walki zacieklej z żywiołem polskim, wychowani wśród stosunków tutejszych, mogą stać się czynnikami, z którym trzeba będzie się nam bardzo poważnie liczyć.

A czynnik ten powstanie w murach dawnego dworu polskiego! Historia jego złączoną będzie na zawsze z nazwiskiem p. Stanisława Dobrogoskiego“.

Ze świata.

Proces tow. dra Liebknechta. Czytelnicy pamiętają zapewne proces tow. dra Liebknechta o zdradę stanu z powodu wydania broszury antymilitarnej. Proces zakończył się zasądzeniem Liebknechta przez sąd Rzeszy w Lipsku na 1 1/2 roku twierdzy.

Na podstawie tego wyroku zażądała prokuratora pruska od Izby adwokatów w Berlinie wykreślenia Liebknechta z listy adwokatów, ale Izba wyrokiem z d. 29 kwietnia b. r. żądanie to odrzuciła, ponieważ — jak opiewają motywa wyroku — Liebkneccht działał wyłącznie z motywów politycznych, a zasądzenie na twierdzę nie jest pozbawieniem czci.

Przeciw temu wyrokowi wniosła prokuratora rekurs do najwyższego trybunału w Lipsku. Rozprawa odbyła się 10 b. m. Lieb-

knecht stanął osobiście w asystencji obrońcy Freytaga, który jeszcze w r. 1872 broił jego ojca i Bebla w słynnym procesie o zdradę stanu.

Trybunał odrzucił rekurs prokuratora, a tem samem Liebkneccht dalej zostaje adwokatem.

Echa rzezi robotników w Villeneuve. Rząd francuski na wzór zwyczajów w sprzymierzonym państwie rosyjskiem, nagradza „bohaterów“ rzezi w Villeneuve. Postanowieniem ministeryalnym z dnia 30 września 5 oficerów zostało obdarzonych orderem Legii honorowej, przeważnie za energię, męstwo, zinną krew itp. w masakrowaniu robotników; 6 żołnierzy wyższych stopni otrzymało medale wojskowe, a porucznik 27 pułku dragonów dostał nominację na kapitana. Tak rząd francuski nagradza morderców, podczas gdy ofiary rzezi znajdują się dotąd w więzieniach.

Czarnosęcinne organy o sprawie polskiej. Kadecka „Riecz“ rejestruje różne wybryki prasy czarnosęcinnej; przytacza i parę wyjątków, roztrząsających sprawę polską. W reakcyjnym świszku „Morskaja Wolna“ niejaki Kirejew zaproponował Polakom: „Chcecie otrzymać(?) Przywiślinje (rosyjskie przezwiśko Królestwa. „Nap.“), zapomnijcie na wieki o kraju zachodnim (Litwie i Ukrainie)“. Na to inne pisma czarnosęcinne zawrzały oburzeniem na p. Kirejewa za jego zbytnią szczerobliwość. „Minskoje Słowo“ nie chce Przywiślinja „oddawać“ Polakom, natomiast za warunek „pogodzenia się“ stawia zastąpienie łacińskiego alfabetu Polaków przez alfabet rosyjski i zerwanie kościoła polskiego z Rzymem.

„Russkaja Riecz“, organ gen. Kaulbarsa, przyklaskuje genialnym pomysłem mińskiego organu i tak je komentuje:

„Zamieniając swój wstrętny (bezobrazny) alfabet na rosyjski, Polacy przekonali się, że język polski jest w takim samym stosunku do literackiego języka rosyjskiego, jak języki małopolski i białoruski, to znaczy nie jest on językiem we właściwym tego słowa znaczeniu, jak np. włoski, francuski lub niemiecki, ale jest wprost narzeczem i to narzeczem niezupełnie dobrze dźwięczącym i niesamodzielnym“.

Co się tyczy drugiego punktu, „Russkaja Riecz“ wyjaśnia: „szlachta zrozumie, że dla niej istnieje jedna tylko droga do zgody z nami — a nią jest przyjęcie prawosławia...“

B. GABRYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.



MYDŁA przetłuszczone toaletowe

(w cenie pocz. od 60 hal.) oraz Philodermine Mallnowskiego (cena 70 h.) idealnie usuwają szorstkość skóry i zapobiegają pękaniu.

TELEGRAMY

z dnia 13 października.

Mobilizacja w Galicyi.

Lwów. Do „Kuryera lwowskiego“ donoszą z Przemyśla, że do komendy korpusu przyszedł telegraficzny rozkaz ministerstwa wojny, powołujący rezerwy 10-go pułku piechoty do służby linowej.

Zmobilizowany pułk ma w najbliższych dniach wyruszyć na południe.

Wszystkie pułki w Galicyi otrzymały rozkaz gotowania się do mobilizacji.

Komisja parlamentarna.

Wiedeń. Socjalno-polityczna komisja Izby posłów zwołana została na 21 b. m. na posiedzenie, na którym kontynuowana będzie debata nad reformą ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych.

Delegacja węgierska.

Budapeszt. Komisja spraw zagranicznych odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Kolomana Szella.

Bar. Aehrenthal wygłosił „expose“ zgodne z wygószonym w delegacji austriackiej.

Po dyskusji, w której zabierali głos delegaci: Sagy, Isekne i Babicz, uchwalono budżet ministerstwa spraw zagranicznych i posiedzenie zamknięto.

Budapeszt. Dzienniki podnoszą, że jeszcze nigdy nie zaszedł wypadek, aby delegacja węgierska na jednym posiedzeniu załatwiła budżet ministerstwa spraw zagranicznych. Jeżeli teraz tak zrobiła, to widocznie ministrowi chciała w ten sposób udzielić wotum zaufania.

Sejm śląski.

Opawa. Na wczorajszym posiedzeniu sejmu został uchwalony projekt ustawy w sprawie zmiany śląskiej ustawy o regulacji rzek z r. 1907, według którego regulacje rzek mawskich Morawki i Czeladna mają być wykonane w regulowanie śląskiej Ostrawicy.

Wniosek o zaprowadzenie dodatku krajowego z czystego dochodu Kas oszczędności został odrzucony.

Represe policyjne za demonstracje.

Budapeszt. Policja uwięziła 29-letniego robotnika Karola Pajera, sekretarza Związku zawodowego robotników fabryki maszyn, który przed demonstracjami czwartkowymi miał rozdzielać wśród demonstrantów rewolwery, wzywając ich do strzelania na policję.

Strejk uniwersytecki w Rosyi.

Petersburg. Usiłowanie kilkunastu profesorów podjęcia wczoraj na uniwersytecie wykładów, spełżyły na niczym z powodu nieobecności słuchaczy i z powodu wrzawy zgromadzonych na kurytarzach studentów strejkujących. Grupa studentów ze związku „rosyjskich ludzi“ usiłowała zmusić gwałtem prorektora do wykładania; otoczyła katedrę i groziła pałkami, ale bezskutecznie.

Cholera.

Petersburg. W ostatniej dobie wydarzyło się 65 zaszłabnięć na cholera i 24 wypadków śmierci. Liczba chorych wynosi ogółem 1108.

Katastrofa okrętowa.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.). W pobliżu Wybörga zderzył się 2 parowce. Oba utonęły. Załogę uratowano.

Sprawa maksymalistów.

Moskwa. W sprawie 83 członków grupy maksymalistów w liczbie oskarżonych znajduje się pani Etron, krewna p. ministra spraw wewnętrznych Durnowo. P. Etron znajduje się teraz za granicą.

Sprawa marokańska.

Paryż. Nowa nota francusko-hispańska o Maroku dziś jeszcze włączoną będzie mocarstwom.

Wizyta króla Edwarda w Berlinie.

Londyn. „Standard“ donosi, że król Edward i królowa 22 lutego 1909 r. przybędą do Berlina i zabawią tam 8 dni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia pettowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Próby chóru odbywają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. 8 wieczorem w lokalu Miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5, I. p.) Dla towarzyszywo pragnących należeć, a nie znających nut ani śpiewu, odbywa się specjalny wykład.

* **Orkiestra amatorska w Krakowie.** Próba we środę 14 b. m. w lokalu Miejskiej Kasy chorych (Dunajewskiego 5, I. p.), towarzyszywo grających już i pragnących należeć uprasza się o punktualne stawienie się.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 13 paździer. Pszenica na październik 11'93 do 11'94. Pszenica na kwiecień 12'14 do 12'15. Żyto na październik 9'78 do 9'79. Żyto na kwiecień 10'13 do 10'14. Owies na październik 8'35 do 8'36. Owies na kwiecień 8'57 do 8'58. Kukurudza na wrzesień 0'00 do 0'00. Kukurudza na maj 7'44 do 7'45. Rzepak 14'00 do 14'20.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Pogowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Naprzemian pochmurno, mierne wiatry, ciepłota podnosi się. Najpierw jeszcze pięknie potem pochmurno.

NADEŚLANE.

(Za dział ten redakcyja nie odpowiada).

Prof. dr Aleksander Baurowicz przeprowadził się na ul. Grodzką 26. Tel. 191.

Dr Adolf Gross

przeniósł swą kancelaryę z ul. Brackiej l. 13 na ul. św. Anny l. 9.

Dr Zygmunt Wachtel

powrócił.

Grodzka 32. Telefon 365.

P. Amelii Reichmann-Kleinbergerowej za zailenie biblioteki cennymi książkami i rocznikami „Naprzodu“ składa niniejszem serdeczne podziękowanie Zarząd Stowarzyszenia robotniczego „Postęp“ w Krakowie.

Naprawy maszyn do pisania uskutecznia szybko, gruntownie, po cenach umiarkowanych **specjalny warsztat naprawy Ignacego Grossa w Krakowie, ul. Starowińska 1.** — Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą.

Jan Michalik - -

Fabryka czekolady i kakao - - Floryańska 45. Tel. 466.

Z powodu taniego i znaczne
zakupna ziarna kakaowego
Ceny cukrów niższe

1/2 Kg. czeko adowych pralinek samych . . Kor. 2-60
3/4 Kg. czekoladek samych doberowych . . Kor. 3-00
1/2 Kg. czekoladek i pomadek w ozd. kartonie Kor. 2-40
1/2 Kg. czekoladek i pomadek w kartonie . . Kor. 2-20

Sposobność!

